№ 810 Rok XI. SOSNOWIEC — piątek 8 października 1920 roku. Cena numeru 2 mk.

ISKRA

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI

Stowarzyszenie Techników w Sosnowcu

zawiadamia swych członków, że w lokalu własnym przy ulicy Czystej № 9 odbędą się poniżej wymienione zgromadzenia dyskusyjne z prelegentem prof. FIEDLEREM, a mianowicie:

1. 8 d. 10 b. m. o godz. 3 po poł. na temat „O zasadach spalania".

2. 8 d. 12 b. m. o godz. 8-ej wiecz. na temat „O wilgoci w powietrzu".

3. 8 d. 15 b. m. o godz. 8-ej wiecz. na temat „O wentylatorach i kompresorach".

UWAGA. Odczyty będą rozpoczęte punktualnie.

Sprawa pokoju z bolszewikami.

Podpisanie traktatu nastąpi w grudniu?

Warszawa, 8 października.

(Tel. wł.)

Wczoraj w południe odbyło się posiedzenie rady ministrów w sprawie pokoju z bolszewikami.

Jak się dowiaduje „Gaz. Warszawska" w kołach politycznych panuje przekonanie, że traktat pokojowy z bolszewikami ostatecznie podpisany zostanie dopiero w grudniu r. b.

Jest to rzeczą zrozumiałą ze względu na mnóstwo najróżnorodniejszych spraw, które uprzednio muszą być szczegółowo i wszechstronnie omówione, jeśli wykonanie traktatu nie ma napotykać wciąż na przeszkody.

A więc pokój!

Niespodziewany zwrot w opinji sowietów. — Co myśleć o trwałości pokoju.—Skutki gospodarcze.—Nasze obowiązki.

Sosnowiec, 8 października.

W ciągu ostatnich trzech dni dokonał się tak radykalny zwrot w poglądach i żądaniach sowieckiej delegacji pokojowej, że ta sama delegacja, która proponowała nam linję Brześcia, jako granicę Polski, że w dalszym ciągu obie delegacje podpiszą mają preliminarja pokojowe; podstawą ich jest, jak wiemy, przyjęcie nam linji granicznej, ciągnącej się prawie całkowicie wzdłuż linji obecnego frontu.

Trudno dociekać, co doradnie skłoniło bolszewików do tej niezwykłej u nich ustępliwości. podkreślić wszakże możemy, że nasz zwycięski pochód odegrał tu pierwszorzędną, choć nie jedyną, rolę, bądź co bądź rząd nasz przez swych przedstawicieli podpisze wkrótce warunki pokojowe, kraj więc wreszcie zdobywa konieczne podstawy normalnego życia.

Nie możemy jednak powstrzymać się od uwagi, która ciśnie się mimowoli na usta, że pokój zawarty z bolszewikami, nie będzie miał wcale cech trwałości. Bo rządy sowietów albo przetrwają obecne niepowodzenie, które nazywają chwilowym, odpoczną po klęsce i ze wznowionymi siłami rzucą się na Polskę z wiosną, łamiąc zobowiązania wobec nas, gdyż wogóle nie dotrzymują żadnych obietnic, a celem ich jest podbicie całego świata i rozkrzewianie ideałów bolszewickich we wszystkich społeczeństwach,—i wobec takiej ich polityki, jeśli tylko siły potrzebne zdobędą, nic nas przed zalewem dziczy sowieckiej nie uratuje.

Albo znowu chwila teraźniejsza jest w istocie dla bolszewików przełomową, staczają się oni w przepaść, a więc nastąpi po nich wkrótce prawowity rząd rosyjski, który z natury swego antybolszewickiego stanowiska żadnych układów, zawartych z bolszewikami, nie zechce uznać.

Łatwo z powyższego wywnioskować możemy, że stan pokoju nie będzie trwały i w razie gdyby w Rosji w samej rzeczy nastąpił przewrót, nowy rząd rosyjski potwierdziłby musiał nasze układy, aby wobec niego zyskały one moc obowiązującą.

Narazie jednak liczyć się z faktem ugody musimy i wysnuć z tego pewne konsekwencje. Mylą się atoli ci, którzy sądzą, że nastąpi teraz raj na ziemi, że znikanie drożyzna i t. p. Naturalnie, kraj w stanie pokoju wydatniej będzie mógł pracować w przemyśle i handlu, z czasem więc obecne warunki będą musiały ustąpić dobrobytowi. Tymczasem jednak ogarnąć nas może fala większej jeszcze drożyzny, gdyż nasi spekulanci, myślący przedewszystkim o swoich kieszeniach, wyruszą z towarami na wschód, wszystkiego spragniony i mogący płacić sumy bajońskie. Rząd nasz, oczywiście, porobi odpowiednie kroki, nie zezwoli na wywóz przedmiotów pierwszej potrzeby i będzie usiłował nie dopuścić do przemytnictwa, ale my, ze względu na bliskość kordonu granicznego, wiemy, jak to wygląda w praktyce i liczyć na to nie jesteśmy w stanie. To też dopóki nie nastąpi względne bodaj nasycenie tamtej strony, możemy być narażeni na większe jeszcze braki. Pocieszać się możemy tą tylko myślą, że w roli rosyjskich dostawców wystąpią nietylko nasi paskarze, że więc niewiele zdołają oni wywieźć.

Mając to wszystko na względzie, obywatel polski powiedzieć sobie musi, że dwie rzeczy są teraz dla niego świętym obowiązkiem: wewnątrz kraju zachować zupełną powagę i spokój, nie zezwalać na żadne nadużycia i we własnym interesie nie dopuszczać do wywozu na wschód przedmiotów codziennej potrzeby; jednocześnie zaś stać z bronią u nogi, zawieramy bowiem pokój z notorycznym wiarołomcą, dla którego łamanie przysiąg jest właśnie żywiołem. Mało tego, nie wolno nam robić żadnych ekscesów, to też zapowiadamy np. strajk generalny może mieć pewną rację bytu, jako jednodniowy, jako akt protestu, przewlekły jednak robotnikom nietylko nie da chleba, ale bardziej jeszcze dowóz jego zatamuje i utrudni, jednych skazując na prawdziwy głód, innych zaś na zimno.

Z. R.

Polsce wrócą wszelkie zbiory.

Warszawa, 7 października.

(Tel. wł.)

Posiedzenie komisji głównej delegacji pokojowych odbywało się w obecności wszystkich członków. Rząd sowiecki zgadza się na wydanie bibljotek i zbiorów polskich oraz pewnej części złota.

Niespodzianka zawarcia pokoju.

Ryga, 7 października.

(Tel. wł.)

Doniesienie o zawarciu pokoju preliminaryjnego między Polską i Rosją było zupełną niespodzianką, ponieważ Joffe i Dąbski obradowali zupełnie poufnie. Rosjanie żądali jako terminu wypowiedzenia rozejmu 25 dni, polacy proponowali tylko 36 godzin.

W kwestjach terytorjalnych przyszło do zgody. Litwa będzie od Rosji oddzielona korytarzem.

Francja o pokoju Polski z sowietami.

Warszawa, 7 października.

Korespondent „Rzeczypospolitej" donosi: Zwróciłem się do tutejszych kół dyplomatycznych w sprawie dwu artykułów naczelnych „Tempsa", oświadczając, że w Polsce wywarły one takie wrażenie, jakoby Francja była przeciwna zawieraniu przez Polskę pokoju

z sowietami ze względu na niebezpieczeństwo grożące stąd Wranglowi.

Z kilku rozmów z osobami, których zdanie stanowczo odzwierciadla pogląd rządu p. Leyguesa, wyniosłem przekonanie, że Francja jest za tym, aby Polska nie uzależniała wcale pokoju z sowietami od sprawy generała Wrangla.

Zauważyłem zresztą, że tutaj uważają sytuację wojskową Wrangla za bardzo korzystną i nie obawiają się o niego nawet po zwolnieniu sił bolszewickich z północy.

Lenin zwątpił.

Londyn, 7 października.

(Tel. wł.)

W Manchesterze na konferencji komunistów słynna pani Pankhurst zdawała relację ze swej podróży do Moskwy. Tam oświadczył jej Lenin, że wątpi w przystąpienie robotników angielskich do 3-ej międzynarodówki i że bolszewizmowi zagraża upadek w całym świecie, jeżeli w Anglji nie wybuchnie rewolucja.

Przygotowania wojenne sowietów.

Paryż, 7 października.

Rząd sowietów prowadzi stale podwójną grę polityczną. W czasie, kiedy w Rydze Joffe nie szczedzi zapewnień pojednawczych — prasa sowiecka prowadzi energiczną kampanję, wzywającą armję czerwoną do zadania śmiertelnego ciosu Polsce. Jest to jedyny sposób, w jaki rząd bolszewicki może uzyskać od Polski takie gwarancje pokoju, których uzyskanie uważane jest przez sowiety za konieczne.

Bronstein-Trockij, w swoich licznych przemówieniach stale oświadcza: niech sobie dyplomaci jadą do Rygi—armja czerwona ruszy wkrótce na Warszawę.

Powyższe oświadczenia zgadzają się najzupełniej z wielkimi przygotowaniami wojennymi, czynionymi przez sowiety. Wydały one między innymi rozporządzenie by wszyscy robotnicy do 50-go roku życia włącznie nauczyli się obchodzenia z bronią. Jednocześnie bolszewicy formują w Mińsku armję czerwoną t. zw. polską, utworzoną z przymusowego poboru polaków. Armja ta ma być użyta przeciw Polsce. Gorączkowe przygotowania rządu sowietów do dalszej wojny z Polską pozostają w związku z niepowodzeniem misji Kamieniewa w Londynie. Nadzieje, na otrzymanie żywności z Anglji zawiodły. Nadchodząca zima zastanie Rosję sowiecką zupełnie pozbawioną zapasów żywności oraz węgla. Prócz tego stałe posuwanie się naprzód armji gen. Wrangla stwarza dla Rosji sowieckiej również poważne niebezpieczeństwo.

Dokoła wojny.

Białoruś i Ukraina.

Ryga, 7 października.

(Tel. wł.)

Sprawa białoruska i ukraińska zostały rozwiązane w ten sposób, iż bolszewicy oświadczyli, że nie będą uznawać Białorusi i Ukrainy za złączone z Rosją i przyjmują punkt widzenia polaków, t. j. że ludność tych krajów ma sama stanowić o swoim losie.

Wobec takiego postawienia sprawy o ustaleniu ostatecznym naszej granicy wschodniej nie może być mowy. Granicę tymczasową natomiast stanowią: Zbrucz, Równe, Sarny, Łuniniec, Baranowicze, Mińsk, Kojdanów, granice gub. wileńskiej i rzeka Dzisna do Łotwy. W ten sposób bolszewicy odcięci są od swych sezonowych przyjaciół — litwinów.

Widoki ukraińców.

Stanisławów, 7 paźdz.

(Tel. wł.)

W rejonie Żmerynka-Winnica przedsięwziął nieprzyjaciel przegrupowanie. Według urzędowych doniesień mobilizacja oswobodzonych obszarów Ukrainy czyni wielkie postępy. 50 procent zmobilizowanych zgłosiło się do broni. Ataman Petlura udał się na front.

Znowu rozruchy w Petersburgu.

Helsingfors, 7 października.

(Tel. wł.)

W Petersburgu przyszło w ostatnich dniach do bardzo poważnych starć. Marynarze nie usłuchali rozkazu mobilizacyjnego, wydanego przez rząd sowiecki, i w liczbie 1,400 ludzi przy 18 armatach wyruszyli do Petersburga, gdzie zbudowali barykady i zajęli niektóre części miasta, obsadzając gmachy i instytucje publiczne. Wkrótce przyłączyli się do nich robotnicy z fabryk Putiłowskich.

W odpowiedzi na to rząd sowiecki izolował Petersburg i, ściągnąwszy oddziały czerwonej armji oraz chińczyków, po zaciętych walkach ulicznych, stłumił powstanie. W walkach padło z górą 400 osób. Po zgnieceniu powstania »czerezwyczajka« rozstrzelała 54 marynarzy i robotników.

Głos rozpaczy.

Z „raju" bolszewickiego.

Sosnowiec, 8 października.

Z „raju" bolszewickiego, rozległ się świeżo głos rozpaczy, będący klątwą i potępieniem dla systemu rządów, uprawianego przez czerwonych carów współczesnej Rosji, a dla ludów, które rozkoszy tego raju jeszcze nie zaznały u siebie — przestrogą i apelem, wzywającym do walki z propagandą czerwonych apostołów anarchji i przewrotu.

Ow głos rozpaczy znalazł swe odbicie na łamach dziennika rosyjskiego, wydawanego w Paryżu p. t. „Wola Rosji". Jest to odezwa przesłana do redakcji tego dziennika z Rosji, która brzmi m. in.:

Siedmdziesięciu dwóch socjalnych rewolucjonistów lewicy, czterdziestu dwóch socjalnych rewolucjonistów, dwudziestu siedmiu maksymalistów, ośmdziesięciu anarchistów i pięciu socjalnych demokratów, wtrąconych do więzienia moskiewskiego, poleciło socjalrewolucjoniście, Borysowi Sokołowowi, aby zwrócił się do robotników Europy zachodniej z następującym apelem:

Nigdy położenie robotników nie było tak dalece nie do zniesienia, nigdy rządy spekulantów nie były tak kompletne, jak obecnie. Siła zbuntowania tworzy się na obszarach Rosji. Wrogie usposobienie robotników i inteligencji do systemu rządów bolszewickich jest bardziej zaostrzone, niż kiedykolwiek. Położenie robotników pogarsza się z dniem każdym, wskutek militaryzacji warsztatów pracy i ostatecznego zamknięcia wolnego handlu. Przymusowa praca dodatkowa została wprowadzona od miesiąca czerwca. Dwunastogodzinny dzień pracy został przywrócony. Racje chleba dla robotników zredukowano do 100 gramów dziennie. Zakupywanie środków żywności jest zakazane pod karą więzienia.

Rezolucja uchwalona przez robotników miejscowości Kolpino, przeklina bolszewików, którzy zmieniają robotników w niewolników.

Trzystu pięćdziesięciu reprezentantów nauki i sztuki umarło z głodu pod dyktaturą bolszewicką.

Komuniści w Warszawie.

„Strzecha" — siedliskiem bolszewików.

Warszawa, 7 października.

„Gaz. pol. państw." donosi, że t. zw. „Strzecha akademicka", skupiająca studentów żydów" jest siedliskiem bolszewików.

Stwierdziły to rewizje, dokonane w siedzibie „Strzechy" i u jej członków, znaleziono bowiem „bibułę" bolszewicką i dowody, że członkowie „Strzechy" byli płatnymi agentami bolszewików. Stwierdzono też, że organizacja bolszewicka zajmowała się fałszowaniem paszportów i dokumentów.

Aresztowano 8 głośniejszych działaczów, którzy pobierali od 3 do 4 i pół tys. mk. miesięcznie i dodatki za roboty specjalne. Dalsze śledztwo w toku.

Listy z frontu.

(Dokończenie.)

W samym Czartorysku zaledwie dwie polskie rodziny. Po wsiach okolicznych jest ich po kilka, a nawet kilkadziesiąt. Opowiadała mi tutaj kobieta, że ich przedewszystkim niszczyli bolszewicy, zabierając konie, krowy, świnie, nawet kury i gęsi. Ale nie oszczędzali i rusinów, którzy się na każdym kroku uskarżeją na ciężary wojny.

O bolszewikach odzywają się z pogardą, mówiąc, że nie im z nami walczyć, bo nie mają oni co jeść, ani w co się ubrać, a konie ich i tabory, to taka lichota, że niema na co się patrzeć. Ten sąd jest zgodny z istotnym stanem rzeczy.

W Kowlu znalazłem wśród stosów porozrzucanych po drodze papierów dokumenty, dotyczące 25 tej dywizji strzeleckiej imienia towarzysza Czepajewa. Z poufnych raportów można się przekonać, jak liczne i ciężkie bolączki ma armja bolszewicka.

Depesza wysłana z Saratowa 25 maja, do dowódcy dywizji 25 tej od dowództwa rewolucyjnej armji 2 giej mówi o wprowadzeniu stanu wojennego w dwudziestu czterech guberniach Rosji. Przytaczam dosłownie motywy wprowadzenia stanu wojennego: „Burżuazyjno-szlachecki rząd polski — dla swych łupieżczych celów narzucił dążącej do pokoju Rosji Sowieckiej okropną wojnę. Wróg prowadzi z nami nie tylko otwartą walkę, ale jeszcze stara się podważyć siły republiki sowieckiej w samym jej sercu; wewnątrz kraju, przez ożywienie kontrewolucji i zniszczenie materjalnych środków armji, a także środków komunikacji". W dalszym ciągu w depeszy jest mowa o tym, jak należy pilnować telegrafów i telefonów, strzec dróg żelaznych i mostów, jak trzeba wzmocnić dyscyplinę w oddziałach zarządach, urzadzeniach i zakładach armji.

Istotnie, gdy się tę depeszę czyta, ma się niezbyty dowód, jak potężna jest nasza agitacja i jak daleko sięgnęła w życiu wojska nieprzyjacielskiego.

Czy jednak i inne bolączki republiki sowietów również można zaliczyć na karb naszej agitacji?

W raporcie, przesłanym rewwojensowietowi Trudarmji 2 giej i rewwojensowietwi zawołskiego okręgu wojennego dowódca dywizji 25 ej Kutiakow i dowódca sztabu, Pawłow, skarżą się, że wśród czerwonogwardzistów w ostatnich czasach szerzy się masowa dezercja, a nawet otwarte bunty, że tyfus plamisty wyrwał z szeregów dywizji 60 proc., że wskutek braków żywnościowych i złego pożywienia szerzy się wśród żołnierzy skorbut. Każdy raport jest szeregiem skarg i narzekań. Najlepiej świadczą o istotnym stanie armji cyfry: pułk 220 liczy 603 ludzi, 221 — 403, 222 — 627 żołnierzy. Tak więc w tych trzech pułkach należących do 74 brygady ogółem żołnierzy jest 1633, gdy powinno być 11054, koni 126, a powinno być 1637, karabinów 1466, gdy powinno być 8115. Stąd prośby o uzupełnienie i wyrównanie braków, o ile dywizja ma odpowiedzieć swoim zadaniom.

Czy te prośby zostały uwzględnione, należy wątpić. W jednym z raportów są skargi na to, że gdy zapotrzebowanie wynosiło 60 stop papieru, 60 tuzinów obsadek, 50 tuzinów ołówków, to z armji nadesłano papieru 1 stopę, 6 ołówków i 6 obsadek. Ten mały a żywy obrazek, który dają raporty, wymownie świadczy o istotnej gospodarce bolszewickiej. I nie powinniśmy się obawiać wroga. Cóż z tego, że rozporządza olbrzymim materjałem ludzkim. Materjałowi temu przeciwstawimy ład, porządek i wzorową organizację naszego kraju i naszej armji, a napewno zwyciężymy.

Miejsce postoju 25.IX 1920.

Bronisław Knothe.

Jak zostać miljonerem.

Możesz szczęsny schwycić los,
Mieć w swem życiu wieczne lato,
Miljón okrągły schować w trzos
Marek tysiąc łożąc na to!

Iugniótłszy los, jak wosk
Inne odtąd pędzić życie,
Istnieć bez codziennych trosk,
I żyć nadal w dobrobycie!

Lecz by mogło to się stać,
Lśnić by mogła dola złota,
Lepiej, niż w bierności trwać
Losom szczęścia otwórz wrota.

Jak to zrobić? Łatwa rzecz!
Jeśli tylko kto chce tego,
Jeden sposób (o tem wiedz)
Już istnieje od pierwszego!

Oto przegląd ścisły zrób
Oszczędzonej twej gotówki,
Odlicz tysiąc, no i kup
Obligację „miljonówki".

Na nią może miljon paść,
Niech no ruszy los numerem!
Nic nie robiąc będziesz waść
Najprawdziwszym miljonerem!

Koniec bolszewizmu.

Olbrzymia zdobycz polska.

Paryż, 7 października.

(Tel. wł.)

Havas.

Ogólna zdobycz polska podczas ostatniej ofensywy wynosi 223 tysiące jeńców, 402 działa, w tym 94 ciężkiego kalibru i z górą 500 karabinów maszynowych.

Do tego dochodzi miljardowa zdobycz w wagonach, lokomotywach, trenach materjale technicznym i t. p.

Zwycięstwa Wrangla i ukraińców.

Paryż, 7 października.

(Tel. wł.)

„Matin“ donosi z Rostowa:

Gen. Wrangiel przekroczył Doniec i idzie na Charków. Wojska czerwone cofają się.

Ukraińcy zdobyli Połtawę. Panowanie bolszewików w Rosji południowej kończy się wprost katastrofalnie.

Trzy pułki sowieckie rozbite.

Komunikat polski.

Warszawa, 8 października.

(Tel. wł.)

Na całym froncie sytuacja bez ważniejszych zmian.

W akcji wypadowej na wschód od Zwiahla oddziały nasze rozbiły 3 pułki sowieckie, biorąc 700 jeńców i 5 karabinów maszynowych.

Podwyższenie komornego.

Warszawa, 7 październ.

Wskutek starań organizacji właścicieli nieruchomości w Warszawie, sprawą zmiany dekretu o ochronie lokatorów zajęła się w terminie przyśpieszonym komisja mieszkaniowa sejmu.

W komisji tej po zasadniczym rozważeniu sprawy obrano ściślejszy komitet dla przedstawienia wniosków co do projektów, tyczących się zmian we wspomnianym dekrecie.

Przewodniczył tym pracom poseł Grzędzielski.

Komisja przyjęła ostatecznie wniosek rady ministrów w formie następującej:

Dekret o ochronie lokatorów będzie zmieniony na korzyść właścicieli domów z uwzględnieniem nowych warunków, jakie się wytworzyły od czasu uchwalenia dekretu.

Podwyżka komornego tyczyć się będzie równomiernie procentowo wszystkich bez wyjątku lokali, bez różniczkowania stopy podwyżki.

Podwyżka wynosić będzie: od lokali mieszkalnych 100 proc., od lokali handlowych 300 proc., od cen, obowiązujących, a płaconych w czerwcu r. 1914 go. Uwzględniono nadto dopłaty na rzecz właściciela domu istotnej różnicy w wydatkach między normami r. 1914 go, a obecnymi, a mianowicie: na wodę, na oświetlenie podwórzy, bram i klatek schodowych oraz kosztów administracji i utrzymania stróża. Według obliczenia, dopłaty te w sumie wyniosą około 180 proc. komornego zasadniczego, czyli z r. 1914

W ten sposób właściciele domów zyskują prawną podwyżkę komornego w wysokości 230 proc. To znaczy, iż nadal zamiast 1090 mk. komornego mieszkalnego opłata wynosić będzie 3300 mk., w lokalach zaś handlowych 4 300 mk.

Normy powyższe zyskają moc obowiązującą od najbliższego kwartału po uchwaleniu ich przez sejm

Bicz na sprzedawczyków.

Zasadniczy wyrok.

Lublin, 7 października.

Sąd apelacyjny w Lublinie rozpatrywał głośną sprawę wytoczoną przez d-ra Dziemskiego p. An. Popkiewiczowi ze Zwolenia.

Popkiewicz, nabywszy swego czasu od d-ra Dziemskiego dom, sprzedał go w krótkim czasie żydom.

Dr. Dziemski, który wzorem wielkopolan zamieścił w kontrakcie rejentalnym sprzedaży karę 50 tysięcy rubli na rzecz instytucji społecznej w razie niedotrzymania przez nabywcę zobowiązania co do niesprzedawania domu w ręce obce, wystąpił na drogę sądową o zasądzenie powyższej sumy na rzecz straty kresowej. Wymienione zastrzeżenie prawne przy sprzedaży, ogólnie praktykowane w Wielkopolsce, było jednak po raz pierwszy wprowadzone do kontraktu sprzedaży u nas. Dlatego też wyrażono wątpliwość, czy takie zastrzeżenie posiada moc prawną.

Wyrok sądu okręgowego, skazujący Popkiewicza na zapłacenie 50 tys. rubli kary — powyższe wątpliwości usunął. Obecnie sąd apelacyjny wyrok ten zatwierdził.

Wyrok powyższy ma znaczenie zasadnicze pod względem społecznym. Ponieważ spekulanci głusi są na hasła narodowe, a jedynie słuchają głosu kieszeni, przeto poniesienie przez jednego z nich poważnej straty pieniężnej za czyn, niezgodny z nakazami etyki narodowej, może być dla nich hamulcem.

Ostrzeży to innych Popkiewiczów od robienia na sprzedawczykostwie interesów, kończących się pieniężną karą.

Z Rady miejskiej.

Wczorajsze posiedzenie Rady miejskiej miało do rozstrzygnięcia kilka kwestji, bezpośrednio z życiem miasta związanych. W pierwszym rzędzie chodziło o ustalenie godzin, kiedy mają być otwarte sklepy.

Jak wiadomo w tym względzie wydana została w związku z ochroną pracy ustawa, nakazująca wprowadzić we wszystkich gałęziach 8 godzinny dzień pracy; to też zarządy miast mają do pogodzenia tę ustawę z potrzebami ludności. Nasza Rada opracowała odpowiedni projekt, który będzie materjałem dla ostatecznej ustawy.

W dalszym ciągu podniesiono płacę pogotowia straży ogniowej z 45 do 80—100 mk. dziennie.

Sprawę leczenia dzieci szkolnych, po stwierdzeniu, iż lekarz szkolny ma je tylko badać i chronić przed chorobami, przekazano do komisji zdrowia publicznego.

Uchwalono dalej, w myśl wniosków PPS., założyć w Sosnowcu uniwersytet ludowy i bibjotekę; oprócz tego postanowiono zwrócić się do ministerjum pracy.

Wreszcie Rada miejska jednogłośnie uchwaliła zwrócić kupiectwu połowę wpłaconego do inspektoratu skarbowego dodatku do patentów, zaliczając go na poczet podatku dochodowego. Na wypadek, gdyby dodatek do patentu przewyższał sumę podatku dochodowego, zwracać ma kasa miejska różnicę w gotowiźnie.

Sprawę tę omówimy szczegółowo w następnym numerze.

J. W.

Kronika.

KALENDARZYK

Dziś w piątek 8 b. m. Pelagji Birgitty

Jutro w sobotę 9 b. m. Dyonizego.

Wschód słońca o g. 6 m. 13.

Zachód słońca o g. 5 m. 21.

Gazety dla żołnierzy. Jak wiadomo z wyników dochodzenia w sprawie rozpowszechnienia w wojsku pism pewnego tylko kierunku (Robotnik, Naród, Kurjer Polski, Kurjer Poranny i t.d.) przez wydział prasowy naczelnego dowództwa, okazało się, że rzeczywiście zakupywano wyżej wymienione pisma i masowo rozrzucano wśród wojska. Oprócz tego uniemożliwiano żołnierzom korzystanie z pism, wydawanych przez stronnictwa narodowe, przez utrudnianie tym pismom dostępu do środowisk wojskowych, np. w cytadeli warszawskiej żołnierze nie mogą otrzymać innych pism poza „Robotnikiem“ i „Narodem“, w Modlinie istnieje kjosk, wystawiony przez wojskowość, w którym również pism narodowych się nie sprzedaje.

Wobec powyższego Związek lud. nar. wystąpił do sejmu z wnioskiem następującym:

Wysoki sejm raczy uchwalić:

Wzywa się ministra spraw wojskowych i naczelne dowództwo do natychmiastowego zaniechania zakupywania pism jakiegokolwiek kierunku za pieniądze państwowe i rozszerzania ich wśród wojska. Natomiast celem umożliwienia wojskowym korzystania z całej prasy polskiej, legalnie wychodzącej, wzywa się, aby we wszystkich lokalach, dla żołnierzy przeznaczonych, jak kantyny, domy żołnierskie, czytelnie, szpitale, uzdrowiska i t. d., a także w kjoskach znajdowały się wszystkie legalne pisma, jak również powinna być zorganizowana w tych lokalach sprzedaż gazet wszystkich kierunków.

O młodzież akademicką. „Kurjer Warszawski“ donosi:

Na wczorajszym posiedzeniu komisji wojskowej poseł Lieberman zainterpelował ministra wojny, by rząd zwolnił młodzież akademicką od służby wojskowej.

W odpowiedzi gen. Sosnkowski oświadczył, że sprawa ta stanie się aktualną z chwilą podpisania rozejmu. W każdym jednak razie z dnia 1 go listopada rozpocznie się zwalnianie młodzieży akademickiej z szeregów.

Wolne posady nauczycielskie. W Państwowych szkołach średnich na prowincji są jeszcze wolne miejsca nauczycieli. Także w Warszawie jest jeszcze do obsadzenia kilka posad w gimnazjach męskich dla kandydatów z pełnymi kwalifikacjami (przyroda, gimnastyka). Ministerjum wzywa kandydatów, którzy dotychczas nie otrzymali odpowiedzi na swoje podania, a na posady jeszcze reflektują, o podanie obecnych swych adresów. Nowi kandydaci mogą również wnosić podania. Do takich podań należy dołączyć opis przebiegu życia, dowody stwierdzające kwalifikacje naukowe i przebieg dotychczasowej pracy nauczycielskiej.

Dyrektor gimnazjum w Siedlcach wzywa rodziców i opiekunów tych uczniów, którzy wstąpili w lecie r. b. do wojska, a chcą uzyskać zwolnienie dla dalszej nauki, aby dziś jeszcze do g. 11 złożyli w kancelarji szkolnej adresy swych synów lub wychowanków.

„Rektorat politechniki warszawskiej zawiadamia, że otwarcie politechniki odroczono do dalszych zarządzeń. O otwarciu będą podane zawiadomienia w prasie.

Do zapisu będą dopuszczeni tylko ci, którzy spełnili obowiązek służby wojskowej“.

W sprawie nadużyć z cukrem przy wyładowywaniu go w Granicy, o czym pisaliśmy przed kilku dniami przestrzegamy zainteresowanych przed wysnuwaniem z tej notatki daleko idących wniosków a tymbardziej przed rzucaniem oskarżeń na którąkolwiek z osób, wymienionych w naszej notatce, przed ukończeniem ostatecznego śledztwa, które prowadzone jest energicznie i niewątpliwie wykryje winnych. Wtedy też zabierzemy głos jeszcze raz i my i napiętnujemy tych, co przyczynili się w jakikolwiek sposób do nadużyć.

O papier banknotowy. W sprawie odezwy, wydanej przez władze przeciw niszczeniu papieru, używanego na marki polskie przez nieostrożne obchodzenie się z banknotami, należałoby przedewszystkim zwrócić się do ludzi bogatych, przechowujących pieniądze. Oni to ze względów przeważnie „estetycznych“ zapewne odkładają do kasy czyściutkie i nowiutkie, a pozbywają się jaknajprędzej wszelkich, chcąc tylko trochę podartych i zabrudzonych. Tymczasem powinno być właśnie odwrotnie: wydawać należy nowe pieniądze, a przechowywać naddarte i podniszczone, żeby one nie zniszczyły się do reszty. Nie można dbać o estetykę, kiedy względy państwowe wymagają innego postępowania.

Pozdrowienie z frontu. Legjonistka Helena Ciszewska śle dla wszystkich znajomych serdeczne pozdrowienie. Adres Baonu liniowy O. L. K. Oddz. karabinów maszynowych.

Przymrozek. Wczoraj o godz. 8 rano termometr wskazywał 1 stopień mrozu w cieniu.

Numer 8 „Kosyndra“ (górnośląskiego humorystycznego czasopisma plebiscytowego) przynosi wiele ciekawych i wesołych obrazków malowanych i pisanych z walki plebiscytowej o G. Śląsku. Adres redakcji i administracji: Bytom, ul. Gliwicka 10; główne nastepstwo na Polskę J. Hiawski, Sosnowiec ul. 3 go Maja.

Teatr H. Czarneckiego dziś czynny w Będzinie.

Jutro wystawia rekordową operetkę zawsze mile widzianą „Księżniczkę czardasza“ z p. Wojnowską w roli tytułowej, oraz całym zespołem.

W niedzielę jak zwykle, dwa przedstawienia: popołudniu po cenach zniżonych „Polak z dolarami“; wieczorem arcydzieło Lehárowskie „Cygańska miłość“.

Sprzedaż biletów na powyższy repertuar rozpoczęta.

„Cygańska miłość“ w Będzinie wystawianą będzie na dzisiejszym piątkowym przedstawieniu w teatrze „Casso“. Malownicza ta operetka dana będzie z udziałem całego personelu teatru H. Czarneckiego na czele z artystami scen miejskich warszawskich pp. Zofją Wojnowską w roli Zorki i Proniewiczem, jako Józsim. Powiększona orkiestra i chóry dopełniają całości.

Z Dąbrowy.

Odrywanie kuponów czyli okradanie „głodomorków“. Onegdaj czyli d. 6 b. m., urzędniczki komitetu aprowizacyjnego w Dąbrowie zgłaszającym się z wymianą kuponów odrywały za „karę“ po jednym kuponie, t. zw. jedynkę. Na zapytania zaś odpowiadały, że robią to z polecenia i w myśl napisu na kuponie. Tymczasem napis ten brzmi na jedynce: „Ważny od 1 do 6 go“, a na dwójce: od 7 do 12 i t. d.

Z tego wynika, że kupon jedynka, ważny jest jeszcze cały dzień szóstego.

Wybieg ten tym samym już upada.

Tany za „karę“, też się nie utrzyma, gdy weźmiemy pod uwagę natłok w pierwszych dniach wymiany i specjalne grzebanie się ślamazarnych urzędniczek.

Więcej natomiast prawdy jest w oświetleniu „głodomorków“, którzy postępowanie komisji aprowizacyjnej nazywają tendencyjnym krzywdzeniem najbiedniejszych warstw ludności. Okoliczności wszystkie każą w to wierzyć i to bez zastrzeżeń.

Skandal jest tym grubszy, że w ubiegłym miesiącu prawie połowa mieszkańców nie zrealizowała piątek i szóstek z powodu braku mąki. Obecnie u dziera im się jedynki. Może zwolennicy obecnych rządów w aprowizacji, którzy tak często i głośno mówią o idealnej gospodarce aprowizacyjnej, wyjaśnią mieszkańców, czym mają się odżywiać, jeżeli w jednym miesiącu prawie połowa kuponów przepada.

Ciekawe byłoby też wyjaśnienie, jaka jest kontrola nad tymi jedynkami i kto z nich korzysta?

Z teatru.

„Małżeństwo Loli". Sztuka sama przez się dość banalna, małomieszczańska, bez silniejszych efektów. Typowe wydawanie, raczej wypychanie, córki zamąż za pierwszego lepszego; głowa rodziny — w domu nieobecny zawsze lub śpiący gdzieś w kącie; żona jego, wiecznie niezadowolona z męża, „wspierająca" się na domowniku, p. Fijołku, człowieku bez ściśle określonych obowiązków; sama kandydatka do stanu małżeńskiego p. Lola, budząca się jedynie na czas wizyt ewentualnych kandydatów do jej ręki, — wszystko to podlane sosem radcowskiego biurokratyzmu stanowi, obok postaci p. Gryzusa, szczęśliwego starającego się, dość liczne, choć jednostajne grono bohaterów.

Premjera ma prawo mieć pewne ale zawsze; mając więc to na względzie musimy przyznać, że artyści wywiązali się z zadania bardzo dobrze. P. Koszkowska — radczyni wraz z doskonałym Fijołkiem, p. Tańskim, dali zupełnie ciekawe typy, żony gderliwej — nie bez grzechu — żony, moralizującej wobec młodych, on — szczęśliwego rezydenta, który potrafił się podobać pani domu dla interesu, a dla przyjemności zwracał się z afektem ku córkom jej.

P. Lola — p. Gzowska, jako całość, prawie bez zarzutu, grała może trochę za zimno, jakkolwiek rola jej jest najciekawszą w sztuce. Doskonałym był radca — p. Kisielewski, bardzo nadający się do ról o zacięciu ściśle komicznym, zupełnie niezłym liryzujący uczeń — brat Loli, p. Palsen.

Największe jednak kłopoty miał do zwalczenia p. Dąbrowski. Wprawdzie jest on o tyle dobrym artystą, że żadna rola nie robi mu trudności, jednak rola Gryzusa, „świniobójcy", jest stanowczo nie dla niego; tyle wprawdzie w tej postaci nut szczerego serca, tyle liryzmu, że wcale do drugorzędnych nie należy, by ją jednak zagrać, sądzę, p. Dąbrowski musiał nie uczyć się, a zapominać. Trudniej było z dwoma innymi kłopotami: oto walka z suflerem gromodzierżcą nie dała reżyserowi — p. Dąbrowskiemu, zwycięstwa, zaś walka o publiczność nie osiągnęła także wielkich skutków; nasza inteligencja woli przecież kinematografy, niż poważne sztuki, co nie przeszkodzi temu, by ojcowie miasta, kiedy trzeba i nie trzeba, biadali nad brakiem teatru, poważnego repertuaru i t. p.

X.

Telegramy.

Powrót naczelnika państwa.

Warszawa, 7 października.

(P. A. T.)

Naczelnik państwa powrócił wczoraj wieczór z głównej kwatery do Warszawy i odbył dłuższą konferencję z ministrem spr. zagr. Sapiehą.

Białoruś a Polska.

Ryga, 7 października.

(P. A. T.)

Bawiąca tu białoruska delegacja usilnie zabiega o doprowadzenie do porozumienia z Polską.

Anglja nie chce rokować z sowietami!

Londyn, 7 października.

(Tel. wł.)

Wszelkie rokowania handlowe między Anglją a Rosją sowiecką uległy ostatecznemu zawieszeniu, a to na skutek otrzymanych tu, zupełnie pewnych wiadomości, że bolszewizm zimy nie przetrzyma.

Generał Le Rond nie wrócił.

(Tel. wł.)

Katowice, 7 października.

Wbrew doniesieniom prasy francuskiej gen. Le Rond dotychczas na G. Śląsk nie powrócił.

Pisma niemieckie zamieszczają wiadomość, podaną przez prasę włoską, że gen. Le Rond przybędzie do Opola, ale nie na długo i że jest już upatrzony jego następca.

Zmiana przewodniczącego komisji ententy w Opolu ma mieć związek z odłożeniem terminu plebiscytu.

„Katt Ztg." podając powyższą wiadomość zastrzega się, że czyni to na odpowiedzialność dzienników włoskich.

Odmowa pożyczki.

Warszawa, 7 października.

(P. A. T.)

„Robotnik" donosi: Zabiegi min. Grabskiego w Paryżu w celu uzyskania od rządu francuskiego pożyczki wysokości jednego miljarda franków okazały się bezskuteczne. Rada ministrów francuskich odmowę swą motywuje tym, że Francja sama obecnie zmuszona jest zaciągnąć wewnętrzną pożyczkę.

Sejm wobec pokoju.

Warszawa, 8 października.

(P. A. T.)

Przed przystąpieniem do rozpraw nad exposé premjera zabrał głos Witos i oświadczył: rząd otrzymał od polskiej delegacji pokojowej urzędową wiadomość, że przewodniczący obu delegacji, uzgodniwszy się do głównych punktów preliminarjów pokojowych, podpisali protokuł, obowiązujący obie delegacje do podpisania rozejmu i preliminarjów pokojowych nie później jak 8 b. m.

Linja graniczna Polski zaczyna się na północy pow. Dzisny nad Dźwiną, biegnie wzdłuż wschodniej granicy powiatu dziśnieńskiego i wileńskiego, a dalej mniej więcej 30—40 w. na wschód od linji kolejowej Baranowicze, — Łuniniec Równe.

Rząd, który poczynił wszystkie kroki aby zwycięsko zakończyć wojnę, uważa za wskazane sprobować omówione warunki i w tym duchu wydał polecenie swej delegacji pokojowej.

Sowiety chcą pokoju z Wranglem.

Paryż, 7 października.

(P. A. T.)

„Echo de Paris" donosi: rada sowietów uchwaliła trzema czwartymi głosów zaproponować Wranglowi nawiązanie rokowań o zawieszenie broni i pokój. Odpowiedni telegram wysłano już z Moskwy do głównej kwatery generała Wrangla.

Niespodzianka pokojowa.

Ryga, 7 października.

(P. A. T.)

Wiadomość o podpisaniu protokułu, zapewniającego podpisanie preliminarjów pokojowych na piątek, była niespodzianką nietylko dla prasy, ale i delegacji pokojowych. Urząd telegraficzny był oblężony.

Wydawca: Wiktor Monsiorski. Drukarnia „Iskry". Redaktor: Juljan Wapniarski.